

# Jonasz Kofta, Droga

Sanie niosły nas przez białą zamieć  
Wiatr ci na policzku gładził łyzy  
Cóż mi pozostało – tylko pamięć  
Dzwonki, końskie grzywy, śnieżny pył

Niech droga dłuży się, dziś księżyc duży jest  
Podróży tej nie przyszedł jeszcze kres  
Wydłuża cienie drzew tej siedmiostrunnej śpiew  
Co odtąd nigdy nie opuści mnie

Była miłość, nie wiedziałem o niej  
Mogłem krzyknąć do woźnicy – stań  
Wciąż pamiętam twoje srebrne dłonie  
Gest kreślące pożegnalny z sań

Jakoś zniosę swoich dni daremność  
Byłaś kiedyś ze mną, starczy to  
Mam gitarę, pamięć i bezsenność  
Ponad mrok i wiatr, i śnieg, i noc

Niech droga dłuży się, dziś księżyc duży jest  
Podróży tej nie przyszedł jeszcze kres  
Wydłuża cienie drzew tej siedmiostrunnej śpiew  
Co odtąd nigdy nie opuści mnie